

Katarzyna Skolarczyk  
(Przemyśl)

## **Polski Palach czy czeski Siwec? Uwagi do biografii Ryszarda Siwca**

„Ginę po to, żeby zwyciężyła prawda, żeby zwyciężyło człowieczeństwo i żeby zwyciężyła miłość. Ginę po to, żeby zginęło kłamstwo, zginęła nienawiść i zginął terror”<sup>1</sup> – to słowa Ryszarda Siwca, nagrane przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa 10 września 1968 roku. Ryszard Siwec przebywał wówczas w Szpitalu Praskim przy ul. Świerczewskiego 67 z poparzeniami II i III stopnia, które obejmowały około 85% powierzchni ciała<sup>2</sup>. Dwa dni wcześniej, 8 września, o godzinie 12.15 Siwec oblał się rozpuszczalnikiem i podpalił w trakcie trwania Centralnych Uroczystości Dożynkowych na Stadionie X-lecia w Warszawie<sup>3</sup>. Była to jego manifestacja umiłowania ojczyzny, prawdy, wolności i człowieczeństwa. Stan Siwca nie rokował nadziei na przeżycie. 12 września 1968 roku o godzinie 1.30 w nocy zmarł<sup>4</sup>.

Około 4 miesiące po proteście Siwca, miała miejsce kolejna demonstracja. 16 stycznia 1969 roku w Pradze czeski student Jan Palach oblał się benzyną i podpalił przed Muzeum Narodowym. Ugaszony przez przypadkowego przechodnia, trafił do szpitala z oparzeniami ponad 80% ciała, gdzie zmarł 19 stycznia 1969 roku. Palach protestował wobec zniewolenia Czechosłowacji. W liście podpisanym „Pochodnia nr 1” żądał m.in. zniesienia cenzury oraz likwidacji prosowieckiego programu telewizyjnego „Zprawy” (Wiadomości). Nazywając siebie „Pochodnią nr 1”, być może liczył, że jego protest znajdzie naśladowców i spowoduje lawinę manifestacji czechosłowackiego społeczeństwa przeciwko okupacji sowieckiej. Tak też się stało. 25 lutego 1969 roku, równo miesiąc

---

<sup>1</sup> IPN o/Warszawa, sygn. IPN BU 1545/5, *Wypowiedzi Ryszarda Siwca – nagrane i odtworzone z taśmy mini fonu w dniu 10.09.1968 r. Warszawa*, k. 15.

<sup>2</sup> *Chory na Polskę*, „Życie Podkarpackie”, 17.09.2008r., s. 17.

<sup>3</sup> IPN o/Warszawa, sygn. IPN BU 1545/5, *Notatka służbowa z dnia 09.09.1968 r. Warszawa*, k. 7.

<sup>4</sup> M.J. Drygas, *Testament (słuchowisko dokumentalne)*, „Kwartalnik Filmowy”, 1993, nr 1, s. 80.

po pogrzebie Palacha, samospalenia dokonał Jan Zajic, podpisując się „Pochodnia nr 2”, apelował do społeczeństwa następującymi słowami: „Niech moja pochodnia zapali Wasze serce i oświeci Wasz rozum! Niech moja pochodnia świeci na drodze do wolnej i szczęśliwej Czechosłowacji! [...] Umiera tylko ten, kto żyje tylko dla siebie!”. Łącznie w Czechosłowacji aktów samospaleń dokonało 30 osób, a czyn Palacha spowodował ponadto demonstracje i bunt Czechosłowaków<sup>5</sup>.

Ryszardem Siwcem i Janem Palachem kierowały podobne motywy, a mimo to protesty te nie były ze sobą powiązane. O Palachu świat dowiedział się od razu, o Siwcu ponad 20 lat później. Wiadomość o proteście Palacha dotarła także do Polski, stąd kiedy informacja o Siwcu zaczęła istnieć w świadomości Polaków, zaczęto nazywać go „polskim Palachem”. Jednocześnie zdawano sobie sprawę, że czyn Siwca miał miejsce wcześniej. Stefan Kisielewski w „Ludziach w akwariu”, tak pisze o wypadku 8 września 1968 roku: „Co to było? Rzecz niewiarygodna w samo południe: polski Jan Palach, człowiek który się oblał benzyną i podpalił, ale milicja i cywilna straż porządkowa Dożynek otoczyła go szybko, aby nikt niczego nie dostrzegł, sprawnie ugaszono ogień kocami a poparzonego odwieziono do Szpitala Praskiego, gdzie podobno po paru dniach zmarł. I nikt się nie dowiedział ani jak się nazywał, ani dlaczego się podpalił, „po jakiej linii płonął”, jak żartowano w Warszawie. Chciał najwyraźniej swą straszną śmiercią wobec dziesiątków tysięcy ludzi zgromadzonych na stadionie, wyrazić jakiś protest, jakiś sprzeciw, jakiś pogląd. Ale co to za pogląd?! Tego nikt już się nie dowie, tak samo nikt się nie dowie, kim był – rozpuszczono zresztą dyskretną plotkę, że to chory umysłowo, który przybył na gościnne występy do stolicy”<sup>6</sup>.

Kim był „polski Palach”? Dlaczego i dla kogo płonął?

Ryszard Adam Siwec urodził się 7 marca 1909 roku w Majdanie Kolbuszowskim (obecnie Majdan Królewski)<sup>7</sup>. Już w tym miejscu jego biografii napotykamy pewne nieścisłości. W dotychczasowych źródłach dotyczących Siwca, jako jego miejsce urodzenia podawało się Dębicę. Jednakże z zachowanych arkuszy ocen Siwca z lat 1914 – 1919 w rubryce ‘miejsce urodzenia’ widnieje „Majdan w Galicji”<sup>8</sup>. W Dębicy Siwec uczęszczał do sześcioklasowej Szkoły Ludowej (obecnie Gimnazjum nr 1 w Dębicy). Poza tym w latach 1917 – 1919 opiekunem Ryszarda była jego babka Zofia Kamińska, mieszkająca w Dębicy. Być może dlatego utarło się przekonanie o tym, że Siwec urodził się w Dębicy.

Rodzicami Ryszarda byli Tomasz i Stanisława Siwec. Nie ma o nich zbyt wielu informacji. Tomasz Siwec był farmaceutą i zmarł prawdopodobnie w 1914 roku<sup>9</sup>. Stanisława natomiast, nie pracowała zarobkowo. Wiadomo, że w późniejszym okresie, już po śmierci męża trudniła się krawiectwem<sup>10</sup>. Być może w celu polepszenia warunków życia wraz z synem przeprowadziła się do Lwowa. Wątpliwość stwarza określenie do-

<sup>5</sup> Ł. Kamiński, *Żywe pochodnie*, „Rzeczpospolita” / Archiwum, 17 – 18.01.2004, nr 14, s. 1.

<sup>6</sup> S. Kisielewski, *Ludzie w akwariu*, Paryż 1976, s. 44 – 45.

<sup>7</sup> Notatka biograficzna z Zaproszenia na obchody 100. rocznicy urodzin Ryszarda Siwca dnia 07.03.2009 r. w Dębicy, kopia w posiadaniu autorki.

<sup>8</sup> Arkusze ocen Ryszard Siwca, kopia w posiadaniu autorki.

<sup>9</sup> G. Szopa, *Prawda niech znaczy tylko prawdę...*, „Nasz Przemysł”, wrzesień 2008, nr 9, s. 8.

<sup>10</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca z dnia 05.12.2009 r. nagrana w Przemysłu*, s. 1, w posiadaniu autorki.

kładnej daty tej przeprowadzki. Był to prawdopodobnie 1920 rok<sup>11</sup>. Z tym, że Stanisława Siwiec wyjechała do Lwowa wcześniej, aby przygotować wszystkie potrzebne dla syna rzeczy<sup>12</sup>. Mimo to, iż Ryszard Siwiec wyprowadził się z Dębicy w wieku 11 lat, to w późniejszym dorosłym już życiu często wyjeżdżał tam do rodziny wraz z żoną i dziećmi, głównie w okresie wakacyjnym.

We Lwowie od 1920 roku Ryszard podjął naukę w Państwowym IV Gimnazjum Męskim im. Jana Długosza. Po zdaniu matury w 1928 roku, Siwiec rozpoczął studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie<sup>13</sup>. Dokładne daty edukacji akademickiej Siwca nie są możliwe do ustalenia. Problem tkwi także w dokładnym określeniu kierunku jego studiów. Siwiec był studentem Wydziału Humanistycznego, a z dokumentów zebranych przez jego rodzinę wynika, że uzyskał wykształcenie w dziedzinie filozofii. Na pewno nie studiował prawa ani ekonomii, mimo że w niektórych źródłach można takie informacje odnaleźć<sup>14</sup>. Na tablicy upamiętniającej czyn Siwca, na Stadionie X-lecia w Warszawie, podaje się, że był prawnikiem<sup>15</sup>. Pomyłka prawdopodobnie bierze się stąd, że znajomy Siwca, Marian Macieboch, prawnik z Przemyśla, w jednym z wywiadów wspominał, że był jego kolegą ze studiów. Ponadto Siwiec miał innego kolegę prawnika z czasów akademickich, Stanisława Łackiego z Wrocławia<sup>16</sup>. Ekonomię jako kierunek studiów Siwca podaje czeski historyk Petr Blažek<sup>17</sup>. Późniejsza posada Siwca, radcy prawnego i głównego księgowego w Wytwórni Win w Przemyśle, mogła sugerować właśnie takie wykształcenie.

Niewątpliwie przez cały okres studiów rozwijała się w Ryszardzie ogromna pasja sportowa. Hokej, tenis, szermierka, pływanie, jazda na nartach – były ulubionymi dyscyplinami sportowymi Siwca. Należał do studenckich organizacji takich jak Stowarzyszenie Sportowe Sokół – Macierz, Akademicki Związek Sportowy, Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego, Bratnia Pomoc, Legion Młodych i Prometea. Czasy akademickie wzbudziły w Siwcu także wielkie zainteresowanie geografią. Spowodowane to było zajęciami z prof. Eugeniuszem Romerem, twórcą polskiej kartografii<sup>18</sup>.

Wyraźnie daje się odczuć, że okres uniwersytecki był dla Ryszarda Siwca istotnym życiowym etapem. Być może wspomnienie o etapie akademickim przypominało Siwcowi lata intelektualnej wolności i niepohamowanego rozwoju młodego umysłu. Wolności i swobody, do których tak tęsknił i o którą tak walczył w późniejszych latach. Zapewne dlatego też w studentach pokładał nadzieję na głos buntu wobec systemu.

Po zakończeniu edukacji Siwiec podjął pracę we lwowskim Urzędzie Skarbowym<sup>19</sup>. Karierę urzędnika kontynuował także po przeprowadzce w 1936 roku do Prze-

<sup>11</sup> G. Szopa, *Prawda niech...*, dz. cyt., s. 8.

<sup>12</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>13</sup> A. Macedoński, *Ryszard Siwiec* [hasło w] PSB, t. 37, z. 155, Warszawa – Kraków 1997, s. 615.

<sup>14</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>15</sup> *Z Tablicy upamiętniającej czyn Siwca wmurowanej w ścianę Stadionu X – lecia w Warszawie*, <http://en.wikipedia.org/wiki/File:RyszardSiwiecPlaque.jpg>, 26.05.2010 r.

<sup>16</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>17</sup> P. Blažek, *Živá pochodění na Stadionu Desetiletí: Protest Ryszarda Siwca Proti okupaci ceskoslovenska v roce 1968*, Praga 2008, s. 12.

<sup>18</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>19</sup> „Kryzik szarego człowieka. RYSZARD SIWIEC (1909 – 1968)” – wystawa otwarta 09.09. 2008 r., w Przemyśle,

myśla<sup>20</sup>. Nie trwało to jednak długo. Siwiec porzucił posadę kierownika Działu Egzekucji<sup>21</sup>. „Nie chciał – jak mówił – zbierać podatków dla okupanta”<sup>22</sup>. Należy mieć na uwadze ciężki okres II wojny światowej, z którym wiąże się nie do końca wyjaśniony etap życiorysu Siwca. Mianowicie, są pewne przesłanki sugerujące jego działalność konspiracyjną. Przed wszystkim w spisanim przez Siwca testamencie zapisuje on dzieciom wiele pamiątek po znakomitych dowódcach: „Synowi Witowi... największą fajkę – pamiątkę po śp. pułkowniku Gawińskim, pseudonim Hala, dowódcy VII Kieleckiej Dywizji AK [...] Synowi Adamowi mniejszą fajkę od pułkownika R. Kamińskiego, zastępcy dowódcy X dywizji AK w Przemyślu [...] oraz szablę, aby zawsze pozostał wierny wyrytej na niej dywidzie: Honor i Ojczyzna”<sup>23</sup>. Rodzina potwierdza działalność konspiracyjną Siwca. Wiadomo, że jeszcze jako pracownik Urzędu Skarbowego posługiwał się *Kennkarte*, co według dzieci Siwca stanowiło pewnego rodzaju zabezpieczenie w razie wylegitymowania go<sup>24</sup>. Kolejnym dowodem są wspomnienia znajomych Siwca. Kiedy Władysław Mazur prosił Ryszarda o zachowanie ostrożności w jego poczynaniach, „[...] odpowiedział mi, że ma doświadczenie z czasów działalności pod okupacją niemiecką”<sup>25</sup>. Mimo to, że rodzina dotarła do informacji, że Siwiec działał przez niesprecyzowany okres czasu w Lasach Janowskich, brakuje konkretnych dokumentów poświadczający jego działalność w podziemiu<sup>26</sup>. W tym czasie Siwiec podjął pracę w „zieleni miejskiej”, a następnie w przemyskiej filii hurtowni warzyw i owoców Olff Köpke & CO, „[...] co dało mu doskonałe alibi dla działalności konspiracyjnej w Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej”<sup>27</sup>. Wiadomo, że Ryszard po zakończeniu działań wojennych otrzymał propozycję objęcia posady nauczyciela historii, jednakże odrzucił ją, gdyż „Nie chciał uczestniczyć w indoktrynacji młodzieży”<sup>28</sup>.

Kolejnym etapem ścieżki zawodowej Siwca była praca w „Pomonię” – wytwórni win, porzuconej przez Niemca Holtermanna, którą zaopiekował się Siwiec wraz ze znajomymi. Kiedy po około dwóch latach biznes zaczął zwracać włożone w niego pieniądze „[...] któregoś dnia wytwórnia została zamknięta, pracownicy fizyczni wysłani do domu, a współpracownicy doprowadzeni do prokuratury[...]”<sup>29</sup>. Według najstarszego syna Siwca, Wita, kiedy później jego ojciec był współwłaścicielem Wytwórni Win J. Wojnarowicz i S-ka, z tego powodu nie chciał firmować spółki swoim nazwiskiem<sup>30</sup>.

„Męża poznałam w urzędzie skarbowym. Miałam do zapłacenia zaległe podatki. Zobaczyłam na drzwiach nową tabliczkę, z nazwiskiem Siwiec. Przeżegnałam się, bo nie wiedziałam czy mnie ten nowy załatwi. To był rok 1937... Potem kilka razy ukło-

---

<http://www.ipn.gov.pl/portal.php?serwis=pl&dzial=359&id=8278&search=70808>, 05.03.2010.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>22</sup> „*Krzyk szarego człowieka...*”, dz. cyt.

<sup>23</sup> R. Siwiec, *Mój testament*, kopia w posiadaniu autorki.

<sup>24</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>25</sup> Cyt. za: B. Kaliski, *Płomień Ryszarda Siwca*, „K.”, 2005, nr 44, s. 81.

<sup>26</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>27</sup> A. Macedoński, *Ryszard Siwiec...*, dz. cyt., s. 615.

<sup>28</sup> J. Kwiatkowski, *Żywa pochodnia z Przemyśla*, „Nowiny”, 12 – 14.09.2008 r., s. 14.

<sup>29</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 8.

<sup>30</sup> Tamże, s. 8.

nił mi się na ulicy i wreszcie kiedyś podszedł do mnie. Już po ślubie powiedział, że jak pierwszy raz mnie zobaczył, to sobie pomyślał, że taką chciałby mieć żonę<sup>31</sup> – tak pierwsze spotkanie z przyszłym mężem wspomina Maria Siwiec, z domu Pomykała. Miała wówczas 21 lat i od 1920 lub 1921 roku mieszkała wraz z ojcem Szczepanem oraz z dwoma braćmi, Edwardem i Stefanem w Przemyślu, gdzie przeprowadziła się z Kansas City w USA po śmierci matki, Petroneli<sup>32</sup>. Wydaje się, że Maria Siwiec jest drugoplanową bohaterką historii o Ryszardzie Siwcu. To na jej barki spadło utrzymanie domu, wychowanie oraz opieka nad pięciorgiem dzieci, po śmierci męża. Kiedy SB, 8 września 1968 roku, przeprowadziło rewizję w mieszkaniu Siwców, Maria musiała zderzyć się z arogancją i bezczelnością funkcjonariuszy. Kobieta wytrzymała, kochająca rodzinę i dbająca o ognisko domowe. Siwiec docenił te cechy swojej żony, pisząc w testamentie: „Wszystko co mam, co przedstawia jakąkolwiek wartość, wszystkie przysługujące mi prawa za wyjątkiem niżej wymienionych zapisuję mojej żonie Marii Siwiec, najlepszej i najdroższej. Dziękuję Ci za wszystko co zrobiła dla utrzymania domu, a co przechodziło często ludzką wytrzymałość i siłę. Harowałaś ciężko po 15 godzin na dobę”<sup>33</sup>. Maria dawała mężowi swobodę w jego poczynaniach. Kiedy siedział do późna w nocy pisząc coś na maszynie, żona nie dociekała co takiego robi: „Przedemną ukrywał te rzeczy. Nie jestem nigdy dociekliwa, ani nigdy nie zamęczam swoją osobą nikogo i jemu było z tym dobrze. Ja wiedziałam, że jeżeli coś robi to na pewno robi coś dobrego i mądrego. Jeżeli pisze to widocznie musi sobie coś napisać. Nieraz żalowałam, potem, dlaczego ja nie poszłam, nie popatrzyłam, nie zaglądnęłam co on robi, co on pisze. No ale... był zajęty...”<sup>34</sup>. Jak się później okazało, Siwiec wieczorami spisywał swoje poglądy w formie m.in. ulotek, które podpisywał „Jan Polak”. Podobne poczucie żalu miała także najstarsza córka Siwców, Innocenta, którą ojciec próbował wciągnąć w życie polityczne. Ona jednak nie była temu chętna: „To była jeszcze następna klatka, w której mogłam być zamknięta. Ja to tak odbierałam, gdybym trochę się przyłożyła do tego, gdybym była trochę mądrzejsza w tym czasie, wszystko wyglądałoby inaczej. Ja bym dała się w to wciągnąć i łagodziłabym tę jego szorstkość, którą miał właśnie w swojej naturze, tę jego bezwzględność w dążeniu do prawdy”<sup>35</sup>. Po śmierci Ryszarda Siwca, jego rodziną targaly pewnego rodzaju wyrzuty sumienia. Siwiec nikomu nie powiedział o swoich zamiarach, a mimo to, jego bliscy żalowali, że narastający w nim bunt nie został w odpowiednim momencie odkryty.

Z perspektywy czasu, można sądzić, że próba zainteresowania polityką bliskie Siwcowi osoby, była jednym z kilku etapów jego dojrzewania do protestu. W politykę chciał zaangażować także drugą córkę, Elżbietę. Jej reakcja była taka jak starszej siostry, chociaż pomagała ojcu w rozkolportowaniu pisanych przez niego ulotek<sup>36</sup> czy listów dla strajkujących studentów, adresowanych do radiowej Fali 58<sup>37</sup>. Synowie Siwca byli w

<sup>31</sup> Cyt. za: B. Kaliski, dz. cyt., s. 78.

<sup>32</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>33</sup> R. Siwiec, *Mój...*, dz. cyt.

<sup>34</sup> Cyt. za: M. Drygas, *Testament...*, dz. cyt., s. 72.

<sup>35</sup> Cyt. za: M. J. Drygas, *Usłyszcie mój krzyk (lista montażowa filmu)*, „Kwartalnik Filmowy”, 1993, nr 1, s. 55.

<sup>36</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 10.

<sup>37</sup> M.J. Drygas, *Testament...*, dz. cyt., s. 72.

tym czasie za młodzi na politykę. Nie przeszkodziło to jednak ich ojcu na „lekcje prawdy”, które z nimi przeprowadzał. Największy nacisk kładł Siwiec na naukę historii. Często przeglądał podręczniki swoich dzieci do historii i ciskał nimi ze złości o podłogę krzycząc: „Czego was uczą!”<sup>38</sup>. Prawda, nie tylko historyczna, była jedną z najwyższych umiejscowionych wartości w systemie moralnym Ryszarda Siwca, dlatego wpała dzieciom zasadę: „Synu, pamiętaj o jednej rzeczy – że kłamstwo jest, było i będzie jedną z najgorszych rzeczy w życiu ludzkim, dlatego, że nie doprowadzi cię do niczego. Tylko prawda może cię do czegoś doprowadzić. Pamiętaj, staraj się zawsze mówić prawdę”<sup>39</sup>. Swoim dzieciom – Innocencie, Elżbiecie, Witowi, Adamowi i Mariuszowi – zostawił Siwiec bardzo zobowiązujący wpis w testamencie:

1. Nie dajcie nigdy odebrać sobie wiary w Boga, wiary w człowieka; w jego dążenia do wolności i prawdy.
2. Bądźcie zawsze dobrymi Polakami i Polkami i pamiętajcie, że Ojczyzna to nie tylko Wy, ale i ten zbałamucony polski milicjant, który bije cię pałką i kopie za domaganie się wolności.
3. Zawsze pamiętajcie, że drugi człowiek jest takim samym człowiekiem, jak Wy, a często może lepszym od Was.
4. Pamiętajcie, że kłamstwo jest początkiem i pierwszą przyczyną wszelkiego zła na świecie.
5. Prawda nie tylko znaczy prawdę.
6. Podstawą Waszych działań powinna być zawsze jedność myśli, słów i czynów. Niech Bóg miłosierny i Królowa Polski, Matka Częstochowska, ma Was w opiece i całą naszą ziemską Ojczyznę<sup>40</sup>.

„Ryszard przez długie lata był człowiekiem milczącym. Nie ujawniał swoich głębokich myśli i swoich przeżyć, swoich doznań. Aż po roku 1960-ym nagle Ryszard zaczął się dzielić ze swoim otoczeniem swoimi przeżyciami, swoimi doznaniem. Trochę to przypomina erupcję wulkanu, który przez długie lata milczy, gromadzi się i nagle wybucha. Tak, Ryszard wybuchł nagle, nagle zaczął ujawniać swoje myśli”<sup>41</sup>, wspomina kuzyn Siwca, Tadeusz Kamiński. To właśnie wydarzenia lat 60., głównie w Polsce i Czechosłowacji, stanowiły kolejny etap „wybuchu wulkanu”. Kiedy rozpoczęły się marcowe strajki studenckie rzeczą oczywistą było głośne mówienie o tym przez Ryszarda Siwca. Z jednej strony czuł się bardzo zmartwiony nagonką na sfery inteligentkie, „[...] ale z drugiej bardzo cieszyło go to, że młodzi ludzie się zbuntowali. Widzieliśmy, że ojciec jest przeciw, że jemu ten system nie tylko się nie podoba, ale zupełnie się z nim nie zgadza i jest mu wręcz przeciwny”<sup>42</sup>. Słowa Wita Siwca ukazują rozdarcie jego ojca. Ból spowodowany represjami wobec strajkujących był jednocześnie siłą napędzającą jego działania. Kamiński stwierdza, że jego kuzyn Marzec `68 odebrał jako „[...] osobistą klęskę i osobistą porażkę. On poczuł się znieważony, zapewne poczuł, że czyni się

<sup>38</sup> J. Kwiatkowski, dz. cyt., s. 14.

<sup>39</sup> Cyt. za: B. Kaliski, dz. cyt., s. 79.

<sup>40</sup> R. Siwiec, *Mój...*, dz. cyt.

<sup>41</sup> Cyt. za: M.J. Drygas, *Ustyszcie...*, dz. cyt., s. 45.

<sup>42</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 11.

gwałt na nim samym<sup>43</sup>. Kolejnym policzkiem wymierzonym w sumienie Siwca była inwazja na Czechosłowację, w której brali udział również żołnierze polscy.

Konsekwencją wyżej wymienionych zachowań Ryszarda Siwca są jego przemyslenia i poglądy na sprawy polityczne. Znalazły one wyraz przede wszystkim w „Posłaniu do narodu”, nagrany przez Siwca na taśmę magnetofonową na dwa dni przed samospaleniem<sup>44</sup>. Siwiec zwraca się w nim do różnych grup społecznych, nie tylko Polski, ale i innych państw, głównie ZSRR<sup>45</sup>. Nie brakuje także odniesień do historii i sytuacji w różnych krajach świata oraz analizy polityki Józefa Stalina i marksizmu. Słowo po słowie, zdanie po zdaniu odczuwa się rozpacz i desperację autora, ale co najważniejsze wielką nadzieję na zmianę, na wyzwolenie się społeczeństwa z jarzma komunizmu.

Przez całe „Posłanie” Siwiec zmusza adresatów tego tekstu do dokonania życiowego wyboru: „Są tylko dwie drogi: droga prawdy ciężka i trudna oraz łatwa – droga zakłamania. Jeśli wybieriecie prawdę, to musicie stanąć po stronie postępu, reform skostniałego, dogmatycznego systemu, po stronie demokratyzacji, prawdziwego socjalizmu”<sup>46</sup>. Siwiec ze wszystkich sił pragnął, aby zwyciężyła droga „Prawdy jako idei wiecznej [...]”, która zada cios dotychczasowych „[...] nie spotykanych w historii podłości, nikczemności i kłamstwa, kopania leżących, dobijania rannych, polowania na czarownice, opluwania i plugawienia wszystkiego co wzniosłe i szlachetne, patriotyczne”, i której „[...] nie zabije ani drętwą mową, ani atomową bombą”<sup>47</sup>. Jeśli jednak wybór padnie na drogę zakłamania „[...]” to czeka Was wieczna hańba, pogarda żyjących i przyszłych pokoleń. Cena tej hańby jak się okazało, jest ustalona i wynosi „jedynie” dziesięć, dwadzieścia tysięcy miesięcznie i więcej, auto, wyjazdy na granicę, domy wczasowe, a za czyje to pieniądze, kosztem czyjej nędzy?”<sup>48</sup>. Konieczność wyboru można ogólnie odnieść do moralnego dylematu między prawdą a kłamstwem, wolnością a terrorem, miłością a nienawiścią, sprawiedliwością i jej brakiem.

Nie szczędzi słów krytyki Siwiec polityce zagranicznej oraz sytuacji wewnętrznej w Związku Radzieckim, którego ustrój nazywa „dyktaturą zła, pełną nienawiści i kłamstwa”<sup>49</sup>. Czynnikiem destrukcyjnym ZSRR jest „spadek po krwawym Stalinie”, wraz z którym „[...] przyjeśliście i skoncentrowaliście w swoich rękach, w rękach kilku ludzi, gigantyczną, nieodpowiedzialną, niekontrolowaną, nie podlegającą krytyce władzę, władzę monstrum, władzę, jaką starożytni przypisywali bogom. Od Was i tylko od Was, od „politbiura” zależy cała władza [...]. Taka bezgraniczna władza stała się opium, narkotykiem dla rządzących, dla sprawujących władzę i stała się celem samym w sobie”<sup>50</sup>.

Jest jeszcze jeden bardzo istotny punkt rozważań Siwca, który w perspektywie jego późniejszego czynu wydaje się być najistotniejszy. Mianowicie mam na myśli jego

<sup>43</sup> Cyt. za: M.J. Drygas, *Ustyszcie...*, dz. cyt., s. 45.

<sup>44</sup> M.J. Drygas, *Ustyszcie...*, dz. cyt., s. 54.

<sup>45</sup> R. Siwiec, *Posłanie do narodu*, kopia w posiadaniu autorki.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże.

poglądy dotyczące ataku na Czechosłowację. Są one pełne niezrozumienia i sprzeciwu wobec zaistniałej sytuacji: „Napadliście na Czechosłowację ze strachu, że „zaraza wolności” rozszerzająca się stamtąd opanuje i zniszczy Wasze imperium oraz aby utworzyć sobie trzy wypadowe jak najbliżej Renu. [...] Napadając na Czechosłowację udowodniliście, że jako jedyny i skuteczny argument w dyskusji ze słabszym pozostały Wam tylko czołgi”<sup>51</sup>. Ocena sytuacji Siwca ma uzasadnienie w faktach historycznych. Kiedy I sekretarz KPCz Aleksander Dubczek wprowadzał reformy w Czechosłowacji pod szyldem „socjalizmu z ludzką twarzą”, w gabinecie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka wytworzyła się atmosfera niepokoju. Gomułka uważał pomysły Dubczeka za niebezpieczne i nierealne, mimo to, że wśród polskiej inteligencji i studentów krążyło hasło „Polska czeka na swego Dubczeka”.

„Posłanie” Ryszarda Siwca jest wołaniem o pomoc: „S.O.S! Ratujcie najpiękniejsze tradycje naszego narodu. Tolerancję, poszanowanie drugiego człowieka, wolność sumienia, wolność myśli i przekonań”<sup>52</sup>.

Kolejnym sposobem na wyrażenie swoich uczuć politycznych, są wspomniane, pisane przez Siwca ulotki. Zapisane na maszynie „Erice” kartki papieru miał Siwiec przy sobie podczas protestu na Stadionie X-lecia. Nie do końca wiadomo czy ulotki te Siwiec rozrzucił, ale wiadomo, że miał je w teczce. Naoczny świadek zdarzenia, Barbara Niezgodna wspomina: „Siedzący obok mnie faceci w cywilu, którzy tam podbiegli, przynieśli czarną teczkę, którą przeglądali. Tam były maszynopisy, w których pisało, że ten człowiek zrobił to w proteście o Czechosłowację. Ja wiedziałam to od razu. I jeden z nich nawet powiedział, że gdyby mógł, to byłby go zastrzelił, gdyby miał pistolet”<sup>53</sup>. Ulotki te były następującej treści:

Narodzie polski! Nie pozwólmy na czwarty rozbiór Polski.  
 Nigdy nie wolno zapomnieć potwornej zbrodni w Katyniu.  
 Nie pozwólmy zabijać naszą narodową tradycję, kulturę, historię i patriotyzm.  
 Bez ingerencji obcych imperiów, Polska też może być wolna i demokratyczna.  
 Nie pozwólmy sobie wydzierać wiary naszych ojców i matek Polek.  
 Nie pozwólmy zatruwać naszej wspaniałej młodzieży, jadem obcej ideologii, która się nigdy u nas nie przyjmie.  
 Pielęgnujmy i przekazujmy młodemu pokoleniu najlepsze tradycje naszych bohaterskich żołnierzy i oficerów walczących na wszystkich frontach świata o wolność własną i cudzą. O prawo do życia i rozwoju w Niepodległej ojczyźnie.  
 Protestujemy przeciwko ujarzmianiu przez czerwone imperium małych narodów jak: Litwę, Łotwę, Estonię, Rumunię, Węgry, Czechosłowację.  
 Protestujemy przeciwko udziałowi naszego wojska w zajęciu Czechosłowacji, co jest niezgodne z naszym narodowym honorem.  
 Nie przykładajmy ręki do zbrodni ludobójstwa.  
 Nie pozwólmy wszczepiać w nas jadu antysemityzmu.  
 Niech żyje wolna i niepodległa Polska”<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Cyt. za: M.J. Drygas, *Ustyszcie...*, dz. cyt., s. 51 – 52.

<sup>54</sup> R. Siwiec, *Narodzie polski!*, ulotki znalezione przy Ryszardzie Siwcu, kopia w posiadaniu autorki.



Wyraz poglądów Ryszarda Siwca odnaleźć można w notatkach znalezionych przez rzeszowski oddział Służby Bezpieczeństwa w biurze Wytwórni Win, gdzie pracował. Funkcjonariusze znaleźli dwa egzemplarze „Nowych Dróg” nr 10/88 z października 1956 roku, w których Siwiec podkreślił czerwonych długopisem fragmenty tekstu, które najbardziej go poruszyły i dopisał obok własne myśli. Poprawki dotyczyły zamieszczonej w czasopiśmie uchwały VIII Plenum KC PZPR i przemówień Władysława Gomułki, którego Siwiec określił „największym ciemniakiem na tronie polskim”<sup>55</sup>. Ponadto w biurku Siwca znaleziono dwie książki: „Pamiętnik tajnej organizacji niepodległościowej na terenie b. Galicji w latach od roku 1880 – 1897”, wydanie z 1930 roku oraz „Początek jutra” Witolda Urbanowicza wydawnictwa „Znak” z 1966 roku. Funkcjonariusze dotarli także do zapisanej przez Siwca kartki papieru: „Niech Pan Bóg wybaczy! Przez ten PZGS przerwał mi pan natchnienie w najważniejszym końcowym momencie – : a prosiłem żeby pan tego dziś – tylko dziś nie robił – a pan by postawił na swoim. Przepraszam, nie mam żalu – każdy człowiek jest taki jaki jest i jakim go Bóg stworzył – 06.09.68 r. cześć! Już zapomniałem wszystko – może natchnienie wróci – żegniam, dziękuję i przepraszam. SIWIEC”<sup>56</sup>.

Przytoczenie poglądów Ryszarda Siwca miało na celu ukazanie wewnętrznych motywów jego czynu, które były konsekwencją zewnętrznych czynników – wydarzeń 1968 roku. Wydaje się, że Siwcem kieruje poczucie obowiązku, ale i chęć wyrażenie swoich patriotycznych uczuć i sprzeciwu wobec panującego zła na świecie. Pewnego rodzaju rozpacz czy desperacja, wyczuwalne podczas czytania m.in. „Posłania”, wydają się być rezultatem napięcia zrodzonego w Siwcu oraz zniecierpliwienia na brak reakcji społeczeństwa wobec zła komunizmu. Siwiec stawia sobie za cel uświadomienie rodakom odrętwienia w jakim żyją i wyboru, którego muszą dokonać. Liczy on na ogólnonarodowy zryw w walce o wolność, prawdę, miłość i co najważniejsze ojczyznę.

Wydawałoby się, że plany Siwca są utopijne, że brak im realizmu. Nie ulega wątpliwości, że na pierwszy rzut oka trudno zrozumieć motywów kierujące Ryszardem Siwcem. Aby pokazać, że dla niego protest w takiej, a nie innej formie, był oczywisty należy przeprowadzić jego analizę charakterologiczną.

Do cech określających jego polityczne oblicze należy dodać zamiłowanie Siwca do audycji Radia Wolna Europa, których słuchał z wielką pasją. „Zaprzepaścili Polskę” – bez przerwy to słyszałam”<sup>57</sup>, takie reakcje męża na programy w Radio wspomina jego żona Maria. Córka Elżbieta zauważa, że ojciec „Żył tym co się dzieje na świecie, ale przede wszystkim tym co działo się w Polsce”<sup>58</sup>. Siwiec zaraz po powrocie do domu włączał radioodbiornik, więc rodzinne obiady odbywały się głównie w niedzielę i święta. „On nieraz wziął coś do zjedzenia, na przykład naleśniki i siedział przy radio i jadł. Mama się pytała: „Smakowało ci?”, a tato odpowiadał: „A co ja jadłem?”. On tak słuchał!”<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> IPN Oddz. w Warszawie, sygn. IPN BU 1545/5, Odpis szyfrogramu Nr 8172 otrzymanego w dn. 09.09.1968 r. godz. 18.00 z Rzeszowa, k. 5.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> Cyt. za: B. Kaliski, dz. cyt., s. 79.

<sup>58</sup> Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca..., dz. cyt., s. 7.

<sup>59</sup> Tamże, s. 6.

Zawsze z książką – tak zapamiętała go córka Elżbieta. Rzeczywiście książki stanowiły większą część wystroju mieszkania, których było ponad trzy tysiące<sup>60</sup>. W bibliotece były wyeksponowane dzieła Henryka Sienkiewicza i Adama Mickiewicza<sup>61</sup>. Były także wydawnictwa przyrodnicze oraz Klub Pickwicka, który Siwiec często czytał, gdyż bardzo bawił go angielski humor. Ze względu na pokaźny zbiór woluminów, były one często pożyczane przyjaciółom i znajomym, więc Ryszard książki skatalogował. W każdej pozycji znajdowała się karteczka, na której zapisane było kto i kiedy daną książkę wypożyczył<sup>62</sup>.

Ryszard Siwiec był bardzo towarzyską osobą. Jego dom był otwarty dla przyjaciół i znajomych, często odbywały się przyjęcia z okazji imienin czy drugiego dnia Świąt Bożego Narodzenia. Goście podejmowani byli w specjalnym gościnnym pokoju, a różnego rodzaju przekąski i poczęstunek serwował i przygotowywał sam gospodarz, czerpiąc nie małą przyjemność z ich przygotowywania<sup>63</sup>. Do tradycji spotkań u Siwców przeszło także celebrowanie palenia fajki ze znajomymi. Kolekcjonowanie fajek było jeszcze jedną z pasji Ryszarda. Fajki te były różnej wielkości, od całkiem małych, po tak duże, które trzeba palić na stojąco<sup>64</sup>. Siwiec sam przygotowywał mieszanki tytoniu do nich, który uprawiał na działce na Lipowicy<sup>65</sup>. Kolejną pasją było kolekcjonowanie znaczków pocztowych, których kolekcję posiada obecnie Wit Siwiec<sup>66</sup>.

Ryszard Siwiec lubił także wychodzić z kolegami na „piweczko”, jak wspomina jego małżonka. Na takich spotkaniach często dyskutował na tematy polityczne. Pewnego razu do Marii Siwiec przysła kelnerka, która chciała ostrzec jej męża, gdyż zbyt głośno mówił o pewnych sprawach, przez co mógł mieć kłopoty<sup>67</sup>.

Obraz osobowości Ryszarda Siwca nie byłby kompletny bez oceny jego charakteru przez bliskie mu osoby. Syn Adam zapamiętał ojca „[...] jako bardzo surowego człowieka, odpowiedzialnego za swoje czyny, za swoją rodzinę, za dzieci i żonę. Czuwał nad tym, aby rodzina była razem, żeby w pewnym momencie, jak w życiu czasem bywa, nie rozeszła się”<sup>68</sup>. Dzieci wspominają ojca jako bardzo dobrego nauczyciela. Uczył ich nie tylko właściwych zasad moralnych, ale i jazdy na łyżwach czy gwiazdozoborów<sup>69</sup>. Żona Maria opisuje męża jako osobę małomówną „[...] jak już coś powiedział, to konkretnie. Był bardzo dobrym człowiekiem – mężem, ojcem. Obcy człowiek nigdy nie wiedział, co się z nim dzieje. Taki potrafił być skryty. Przede wszystkim kochał prawdę, kochał ludzi uczciwych”<sup>70</sup>.

Kiedy ma się na uwadze całokształt osobowościowy Ryszarda Siwca i kiedy jest się w stanie wczuć w jego system moralny jego protest wydaje się uzasadniony.

<sup>60</sup> B. Kaliski, dz. cyt., s. 79.

<sup>61</sup> M. Ruczaj, *Polska żywa pochodnia*, „Rzeczpospolita” / Archiwum, 06.09.2008, s. 1.

<sup>62</sup> B. Kozłowska, *Imię Ojca*, audycja Radia Rzeszów z 03.05.2009 r., kopia w posiadaniu autorki.

<sup>63</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 7.

<sup>64</sup> B. Kozłowska, dz. cyt.

<sup>65</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 7.

<sup>66</sup> B. Kozłowska, dz. cyt.

<sup>67</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 7.

<sup>68</sup> Cyt. za: B. Kaliski, dz. cyt., s. 79.

<sup>69</sup> B. Kozłowska, dz. cyt.

<sup>70</sup> Cyt. za: B. Kaliski, dz. cyt., s. 78.

Teksty Ryszarda Siwca, oprócz tego, że są wyrazem jego wewnętrznych motywacji, stanowią także część przygotowywania się przez niego do manifestacji. Należy do nich dołączyć „Mój Testament” spisany w Przemyślu 20 kwietnia 1968 roku, który jest jego rachunkiem sumienia<sup>71</sup>. Kwiecień 1968 roku był wyjątkowy z jeszcze jednego powodu. Miała wtedy miejsce ostatnia Wielkanoc, którą rodzina Siwców spędziła razem. Były to ich ostatnie święta w ogóle. Maria Siwiec patrząc na to z perspektywy czasu zupełnie inaczej postrzega zachowanie swojego męża, który był wtedy nazbyt poważny i patrzył w milczeniu na dzieci: „I dopiero sobie skojarzyłam, dlaczego tak się zachowywał, jak przeczytałam datę testamentu. Napisał go właśnie w kwietniu. Myślał pewnie o tym, że jest to jego ostatnia Wielkanoc”<sup>72</sup>. Miesiące między kwietniem a wrześniem 1968 roku na pewno nie były dla Siwca łatwe. Był przecież sam ze swoją decyzją, z nikim się nie podzielił wyborem, którego dokonał, a życie rodzinne toczyło się swoim normalnym torem. Z punktu widzenia czynu swojego ojca, także córka Elżbieta inaczej interpretuje pewne jego zachowania. Kiedy Siwiec odprowadzał ją na pociąg do Wrocławia, gdzie miała podjąć pracę, ich pożegnanie nie było takie jak zwykle: „Nic nie mówił, bo ojciec nie był osobą wylewną. No pocałował mnie w czoło, zrobił krzyżyk na czole i uściskał mnie i patrzył tak długo. Bo przeważnie to odchodził zaraz, jeszcze zanim pociąg ruszył, jak mnie odprowadzał. A tutaj stał i patrzył i patrzył... I ten wzrok zapamiętałam, taki żegnający”<sup>73</sup>.

Ryszard Siwiec chcąc odpowiednio przygotować się do swojego protestu (o ile kompletne przygotowanie jest w ogóle możliwe), sporządził plan działania. „Wśród jego notatek znalazłam plan strategiczny działania. I tu jest kilka punktów. Pierwszy brzmi tak: wstęp na stadion – nareszcie załatwiony. Drugi: komu protesty? Trzeci: jakie hasła? Czwarty: ubranie. Piąty: benzyna, zapalki. Szósty: miejsce na stadionie. Siódmy: czas akcji. Ósmy: spowiedź po raz drugi i ostatni... czyli to było wszystko zaplanowane”<sup>74</sup>. O bilet wstępu na stadion w Warszawie Siwiec starał się dość długo. Szef delegacji z Przemyśla na dożynki wspomina, że Siwiec na trzy lub cztery dni przed wyjazdem zgłosił się z prośbą o wejściówkę. Po długich rozmowach prezes Hasinger dał się przekonać<sup>75</sup>. Ryszard Siwiec, mimo to, iż wedle biletu wstępu miał zająć miejsce w sektorze 37, siedział w 13 sektorze na trzeciej ławce od dołu, na wprost trybuny głównej dla elity rządzącej PRL<sup>76</sup>.

Jak wyglądały ostatnie dni przed wyjazdem Siwca do Warszawy? Wiadomo, że chciał spotkać się ze swoim znajomym Władysławem Mazurem. Z jego wspomnień nie do końca wiadomo kiedy to było, ponieważ raz wspomina, że spotkanie odbyło się na dwa dni<sup>77</sup>, a innym, że na kilka dni przed wyjazdem Siwca do Warszawy<sup>78</sup>. Mazur wracając pamięcią do ostatniego spotkania z Ryszardem, wspomina: „I tam w półmro-

<sup>71</sup> R. Siwiec, *Mój...*, dz. cyt.

<sup>72</sup> Cyt. za: B. Kaliski, dz. cyt., s. 80.

<sup>73</sup> Cyt. za: B. Kozłowska, dz. cyt.

<sup>74</sup> Cyt. za: M.J. Drygas, *Testament...*, dz. cyt., s. 74.

<sup>75</sup> B. Kaliski, dz. cyt., s. 84.

<sup>76</sup> J. Kwiatkowski, dz. cyt., s. 14.

<sup>77</sup> B. Kaliski, dz. cyt., s. 81.

<sup>78</sup> W. Mazur, *Zawiadomieniem Wolną Europę*, „Kwartalnik Filmowy”, 1993, nr 1, s. 85.

ku, po raz pierwszy, patrząc na jego twarz, doznałem wrażenia, jakbym zobaczył nad nim znak śmierci [...]. Jakoś podświadomie przeczuwałem, że widzę go po raz ostatni [...]. W sobotę wieczorem udałem się na zamek, gdzie zastałem Siwca i jego przyjaciela majora Żółtowskiego, reżysera i aktora teatru „Fredreum”. Ryszard uruchomił magnetofon i zaczął czytać swój elaborat z kartki maszynopisu. Niektóre zdania poprawiał, a niektóre uzupełniał nowymi słowami. Przy niektórych słowach głos mu się załamywał i lzy ciekły z oczu. Wtedy powiedział: „Słuchaj, chcę się z tobą pożegnać”. A ja pytam: „Dlaczego, o co chodzi?”. – „Bo jadę na te dożynki, nie wiadomo, czy się gdzieś pociąg nie wykołei”. Ja to wziąłem w żart<sup>79</sup>.

W piątek, 6 września, czyli dzień przed udaniem się na dożynki, Ryszard poprosił, żonę o przygotowanie bladoniebieskiego garnituru, gdyż chciał w nim wyjechać służbowo do Tarnobrzegu<sup>80</sup>.

W dzień wyjazdu, czyli w sobotę 7 września, Ryszard wstał jak zwykle rano i zjadł śniadanie przygotowane przez żonę, a następnie wszedł do pokoju dzieci<sup>81</sup>. W pokoju chłopców w specyficzny sposób pożegnał się z najstarszym synem, wymieniając się z nim na zegarki<sup>82</sup>. Kiedy żona Siwca, chciała mu włożyć do teczki śniadanie przygotowane na drogę, to nie pozwolił jej na to. „Tak dotykając to poczułam flaszkę w środku, ale myślę sobie – na pewno wino ma, tam dla kogoś wiezie i nie otwierałam teczki. A tymczasem tam, jak się później dowiedziałam, był rozpuszczalnik. Nawet rachunek na rozpuszczalnik znalazłam”<sup>83</sup>. Małżeństwo pożegnało się serdecznie i Siwiec wyszedł. W oknie stała jego żona i patrzyła jak mąż odchodzi „(...) w tym swoim garniturku i berecie na głowie. Tak, to było moje ostatnie jego... ale jeszcze zdrowego widzenie”<sup>84</sup>. Pociąg do Warszawy odjechał z przemyskiego dworca o 19.40, a Siwiec wyszedł z domu zaraz po śniadaniu, kiedy jego dzieci jeszcze spały. Co robił tyle czasu? Co się z nim działo? Być może spotkanie z Władysławem Mazurem i majorem Żółtowskim na Zamku Kazimierzowskim rzeczywiście odbyło się w sobotę wieczorem, ale jeszcze przed odjazdem do Warszawy. Odpowiedź na to pytanie sprawia trudność. Pozostaje jedynie snuć przypuszczenia. Podróż z Przemyśla do Warszawy trwała całą noc. Przed jej końcem, Ryszard Siwiec napisał ostatni list do żony, który miała przekazać Maria Tchórzewska również udająca się na Centralne Dożynki. Historia listu do Marii Siwiec jest niezwykła. 9 września 1968 roku Maria Tchórzewska przysłała do mieszkania Siwców w celu doręczenia listu, ale nie zastawszy nikogo, zostawiła korespondencję w drzwiach, którą przechwyciła Służba Bezpieczeństwa<sup>85</sup>. Adresatka ostatniego listu Ryszarda Siwca otrzymała go dopiero po 23 latach od Macieja Drygasa, któremu podczas przeglądania akt SB udało się namówić pilnujących go urzędników na odsłonięcie jednego z przykrytych białą kartką dokumentów<sup>86</sup>.

<sup>79</sup> Cyt. za: B. Kaliski, dz. cyt., s. 81.

<sup>80</sup> M. J. Drygas, *Ustyscie...*, dz. cyt., s. 50.

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> B. Kozłowska, dz. cyt.

<sup>83</sup> Cyt. za: M. J. Drygas, *Ustyscie...*, dz. cyt., s. 50.

<sup>84</sup> Cyt. za: tamże.

<sup>85</sup> IPN o/Warszawa, sygn. 1545/5, *Notatka służbowa z dnia 08.09.1968 r. Warszawa godz. 15.35*, k. 9 – 11.

<sup>86</sup> M.J. Drygas, *Było wtedy ostre słońce... Jak powstał film o Siwcu*, „Kwartalnik Filmowy”, 1993, nr 1, s. 66.

„Zebrani w skupieniu słuchają przemówienia I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR. Gdy kończy, wznoszą okrzyki na cześć Polski Ludowej – zrywają się oklaski.

A po przemówieniu Gospodarza – dożynkowa zabawa. Grają kapele, by po chwili ustąpić miejsca tanecznym parom. Jest ognisty oberek i walczyk, są też tańce regionalne, jak kaszubski „kosejder”, rzeszowski „lasowiak” i wielkopolski „wiwat”.

100-tysięczna widownia nagradza wykonawców, dziewczęta i chłopców fabrycznych i wiejskich zespołów artystycznych z całego kraju serdecznymi oklaskami. Nagradza oklaskami tych, którzy przygotowali to piękne widowisko – m.in. kierującą całością części artystycznej Marię Wandę Kaniorową. Dużo uciechy było, gdy do ludowej zabawy włącza się młodzież ubrana z miejska – współcześnie, a przygrywa im wityny serdecznie, popularny zespół „No – To – Co”.

Ten piękny pokaz pieśni i tańca kończy dostoyny polonez i skoczny mazur. Żywa „piątka rzymska”, symbol zbliżającego się Zjazdu Partii – jest ostatnim akordem widowiska. Po nich cała młodzież – ponad 2 tysiące osób – uczestnicząca w tej pięknej staropolskiej uroczystości Święta Plonów zbliża się do stołu dożynkowego i manifestuje na cześć Kierownictwa partyjnego i państwowego, żegna Gospodarza.

Po uroczystościach na Stadionie Dziesięciolecia, goście Centralnych Dożynek uczestniczyli w wielu imprezach artystycznych, które im przygotowali gościnni warszawiacy<sup>87</sup> – to fragment relacji prasowej z Uroczystości Dożynkowych z dnia 8 września 1968 roku w Warszawie. Radosna impreza, opracowana w każdym detalu, gloryfikująca system komunistyczny i jego władzę, zastała zakłócona przez czyn Ryszarda Siwca. Jednakże o tym proteście nie przeczytamy w żadnej z ówczesnych warszawskich gazet czy dzienników, nie usłyszymy o tym w audycji radiowej bądź telewizyjnej z dnia 8 czy 9 września 1968 roku. Jest to przerażający fakt. Aby uzmysłwić sobie tragizm tej sytuacji należy wyobrazić sobie ten dzień. Piękne, ciepłe, wrześniowe przedpołudnie. Błękitne niebo rozpościera się nad około 100 – tysięczną publicznością, wśród której nie brakuje przedstawicieli władzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem na czele. Porządku pilnują funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, zarówno mundurowi jak i tajni, wyposażeni w aparaty i kamery. Dla publiki, składającej się z osób prywatnych jak i delegacji z różnych stron kraju, występuje młodzież. Wykonuje ona tańce i pieśni ludowe, ubrana w tradycyjne stroje. Dla osób nie mogących uczestniczyć w dożynkach relacje zdają dziennikarze, a całość komentują spikerzy radiowi.

Około godziny 12.15 Ryszard Siwiec oblał się rozpuszczalnikiem i podpalił<sup>88</sup>. Jego ubranie i ciało momentalnie stają w ogniu. Wokół płonącego robi się okrąg, ludzie patrzą na niego z ciekawością, ale i z dezaprobatą. „Wódka! Wódka się w facecie zapaliła”<sup>89</sup> – takie komentarze padają wśród świadków zdarzenia. „Co się dzieje? Spojrzałem, pali się człowiek. Biegnę na dół, ale jest takie zamieszanie, że nie można przebiec, bo ludzie uciekają. Zdjąłem marynarkę i chciałem go gasić. Miał na sobie tylko pasek od

<sup>87</sup> Uroczystości Święta Plonów na Stadionu X – lecia w Warszawie, „Trybuna Ludu/Warszawa”, 09.09.1968, s. 1.

<sup>88</sup> IPN o/Warszawa, sygn. IPN BU 1545/5, Notatka służbowa z dnia 09.09.1968 r. Warszawa, k. 7.

<sup>89</sup> Cyt. za: M.J. Drygas, *Ustyszcie...*, dz. cyt., s. 51.

spodni i resztki koszuli... Stał na ławce – on po prostu chciał się osłaniać od ognia, bo machał rękoma przed twarzą. Widok był nieciekawym, bo krew płynęła mu z oczu, z uszu. Nie podobała mu się komuna, nie podobał mu się Gomułka<sup>90</sup> – tak zdarzenie relacjonował strażak Jan Dyjak.

Siwec głośno protestuje, wykrzykując: „Niech żyje wolna Polska!”, „To krzyk konającego wolnego człowieka!”, „Nie ratujcie mnie, zobaczcie, co mam w tecze!”<sup>91</sup>. Tłem protestu Siwca są nieprzerwanie trwające dożynki. Cały czas tańczy młodzież, gra muzyka, a spikerzy w radosnym tonie komentują wszystko, ale nie zamieszanie w sektorze 13.

Przyjeżdża karetka pogotowia, ale ciężko było doprowadzić do niej Siwca. Lekarze bali się go dotknąć. Ryszard Siwec nie został przewieziony do szpitala karetką, ale samochodem, Warszawą 203, który stał w bramie stadionu<sup>92</sup>, a osoby go wyprowadzające trzymały go jak gdyby nigdy nic pod rękę, co widać na 7 – sekundowym ujęciu ze stadionu<sup>93</sup>.

Telegram ze szpitala powiadamiający rodzinę Ryszarda Siwca o jego hospitalizacji został nadany 9 września o godzinie 1.40<sup>94</sup>. O prawdziwym powódzie pobytu Siwca w szpitalu, wśród rodziny, wiedziała jego żona oraz dwie córki. Synowie myśleli, że ich ojciec zginął w wypadku.

„Marysiu” – taki okrzyk męża we śnie usłyszała Maria Siwec w nocy z 11 na 12 września o godzinie wpół do drugiej w nocy: „Głośno zawołał do mnie mąż. Ja się zerwałam z łóżka, ubrałam się i poszłam do szpitala... i właśnie wpół do drugiej zmarłam...”<sup>95</sup>. Nabożeństwo pogrzebowe Ryszarda Siwca odbyło się w niedzielę, 15 września 1968 roku o godzinie 14.00 w kaplicy Zasańskiego Cmentarza w Przemyślu<sup>96</sup>. Nie było zgody, aby uroczystość miała miejsce w dniu powszednim, więc klepsydry pojawiły się dopiero w sobotę wieczorem. Było to celowym działaniem Służby Bezpieczeństwa, która dążyła do zablokowania jakiegokolwiek przepływu informacji o Siwcu. Stąd na jego pogrzebie, cmentarz obstawiony był tajnymi funkcjonariuszami SB a uliczki prowadzące do cmentarza były zablokowane<sup>97</sup>.

Akt samospalenia Ryszarda Siwca spowodował, że rodzina, przyjaciele i znajomi zaczęli postrzegać jego charakter i zachowanie z innej perspektywy, tłumacząc tym samym jego wybór. Tadeusz Kamiński próbując tłumaczyć motywy czyny swojego kuzyna, opisuje go jako nietuzinkowego człowieka: „A on po prostu przerastał nas o zdolność przeciwstawienia się, poświęcenia własnego życia w imię interesu narodowego. Nas na to nie było stać”<sup>98</sup>. Znajomy, Janusz Janiszewski, uważał, że „[...] na podstawie rozmów, trudno jest powtórzyć te rozmowy, ale one krążyły wokół jednego tematu. To znaczy atmosfery wówczas panującej, atmosfery niezadowolenia, niewolnictwa,

<sup>90</sup> Cyt. za: B. Kaliski, dz. cyt., s. 84 – 85.

<sup>91</sup> G. Szopa, dz. cyt., s. 8.

<sup>92</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 751.

<sup>93</sup> *Usłyszcie mój krzyk*, reż. M.J. Drygas, 1991.

<sup>94</sup> *Telegram do rodziny Pana Ryszarda Siwca z dnia 09.09.1968 r. Warszawa*, fotokopia w posiadaniu autorki.

<sup>95</sup> Cyt. za: M.J. Drygas, *Testament...*, dz. cyt., s. 80.

<sup>96</sup> *Klepsydra Ryszarda Siwca*, fotokopia w posiadaniu autorki.

<sup>97</sup> *Relacja Elżbiety Szabagi i Wita Siwca...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>98</sup> Cyt. za: B. Kaliski, s. 93.

upokorzeń, niesprawiedliwości społecznej. To może są wyświechtane słowa, ale to był człowiek mocny, zdecydowany"<sup>99</sup>. Maria Wojciechowska, sąsiadka Ryszarda Siwca, podejrzewała go o zdolność do protestu: „Z jego różnych wypowiedzi, z jego po prostu gorącej nienawiści do reżimu, to chyba można było podejrzewać, że on coś robi, że on się zdecyduje na coś. Na co, o nikt nie wiedział, jaką to formę przybierze"<sup>100</sup>.

Niewyobrażalne jest to, że płonący Ryszard Siwiec zgubił się w tłumie uczestników dożynek i kolorowych wstążeczek. Nie dziwi więc, że kiedy pierwsze informacje o samospaleniu Ryszarda Siwca doszły do Radia Wolna Europa „[...] William Woods wyraził wątpliwość, czy tego typu samobójczy protest we wrześniu w Warszawie faktycznie się odbył. Gdyby bowiem coś takiego istotnie się wydarzyło, „cała Warszawa wiedziałaby o tym w ciągu kilku godzin [...]. Nie mogę po prostu uwierzyć, aby nie dotarła do Radia Wolna Europa albo prasy zachodniej to, co znane jest całej Warszawie"<sup>101</sup>. Dla przypomnienia, na pogrzebie Jana Palacha było mnóstwo osób, a jego czyn wywołał protesty w imię wolności dla Czechosłowacji. Ten rozgłos wokół samospalenia Palacha spowodował, że Władysław Mazur postanowił powiadomić świat o czynie swojego przyjaciela. „Kiedy w pół roku później spalił się w Pradze czeskiej – student Jan Palach cały świat był wstrząśnięty tą wiadomością. Wobec tego ja postanowiłem uratować od zapomnienia heroiczną śmierć Ryszarda Siwca"<sup>102</sup>. Najpierw Mazur udał się do Warszawy, aby na ręce ambasady brytyjskiej przekazać tę informację. Po odmowie, postanowił wysłać anonim do Radia Wolna Europa: „Dopiero gdzieś w połowie kwietnia, nieoczekiwanie, słuchając codziennie Radia Wolnej Europy o godzinie dwunastej w komunikacie usłyszałem dość krótki, ale właśnie taki komunikat jaki ja wysłałem [...]”<sup>103</sup>.

Sprawa nr D 109/68<sup>104</sup> - taki numerem otrzymały „Akta dochodzenia w sprawie rozpowszechniania ulotek antypaństwowej treści przez Ryszarda Siwca"<sup>105</sup>. Jest to dokumentacja śledztwa Służby Bezpieczeństwa. Wiadomo, że część akt została zniszczona w 1985 roku, więc dokumenty, które się zachowały są niekompletne<sup>106</sup>. Historyk IPN, Łukasz Kamiński porównując śledztwo prowadzone w sprawie Ryszarda Siwca do dochodzenia wobec Jana Palacha stwierdza, że „Generalnie jest problem. Do Ryszarda Siwca jest tylko jedna teczka zachowana. Także jest bardzo duża różnica, bo jeżeli chodzi o samospalenie Palacha w styczniu '69 roku to w archiwach czechosłowackich są dosłownie dziesiątki tomów na ten temat. Na temat okoliczności i reakcji społecznej itd. Natomiast te sprawy były tutaj tak wyciszone, że to są szczątkowe dokumenty"<sup>107</sup>. Śledztwo prowadzone przez Służbę Bezpieczeństwa nie było niczym spektakularnym. Dokumenty stanowią głównie notatki służbowe, choć zdarzają się i bardziej oficjalne. Odtwarzając śledztwo w sprawie Ryszarda Siwca można stwierdzić, że Służba Bezpie-

<sup>99</sup> Cyt. za: M.J. Drygas, *Ustłyszcie...*, dz. cyt., s. 48.

<sup>100</sup> Cyt. za: tamże.

<sup>101</sup> Tamże, s. 752.

<sup>102</sup> W. Mazur, dz. cyt., s. 85.

<sup>103</sup> Tamże.

<sup>104</sup> IPN o/Warszawa, sygn. 1545/5, *Przegląd akt: sprawy nr D 109/68 z dnia 16.09.1969 r. Warszawa*, k. 5 - 6.

<sup>105</sup> IPN o/Warszawa, sygn. 1545/5, k. 2.

<sup>106</sup> Cyt. za: M.J. Drygas, *Ustłyszcie...*, dz. cyt., s. 45.

<sup>107</sup> Łukasz Kamiński o ukrywaniu prawdy na temat protestu Ryszarda Siwca, <http://www.polskieradio.pl/historia/artukul.aspx?id=65368>, 22.11.2009 r.

czeństwa nie do końca wiedziała jak sobie poradzić z tym precedensem. Przeprowadzono wywiad środowiskowy mający na celu zebranie informacji o Siwcu jak i jego rodzinie. Są one jednak niekompletne i często uzupełnianie.

Pierwsze meldunki pochodzą już z 8 września 1968 roku i są one głównie zawiadomieniem o próbie popełnienia samobójstwa przez samospalenie się przez Ryszarda Adama Siwca<sup>108</sup>. Najważniejszy z tego dnia jest „Meldunek specjalny” ppor. Jana Parniewicza z godziny 13.45, będący relacją z oględzin rzeczy znalezionych przy Siwcu<sup>109</sup> oraz protokół z rewizji w mieszkaniu Siwców w Przemyślu, przeprowadzonej przez funkcjonariusza Mariana Rybę z Komendy Wojewódzkiej MO w Rzeszowie o godzinie 15.30<sup>110</sup>. Oprócz przeszukania mieszkania, rewizji tego dnia podległy jeszcze dwa miejsca: biuro Siwca w Wytwórni Win oraz jego domek i działka na Lipowicy<sup>111</sup>. Kolejny ważny dokument pochodzi z 10 września i jest to notatka służbowa por. H. Antczaka opisująca pobyt Siwca w szpitalu<sup>112</sup>. Czytając ją można zaobserwować w jaki sposób SB chciało ukryć ten protest przed społeczeństwem. Mianowicie Siwiec został odizolowany od pozostałych pacjentów, a wszelkie zewnętrzne próby kontaktu z nim miały być udaremniane. Ponadto Siwiec miał zostać poddany badaniom psychiatrycznym. To z kolei miało na celu uczynienie go osobą nie zrównoważoną psychicznie. Służyła też temu rzekoma wypowiedź Marii Siwiec, która tak miała opisać męża: „Często skarżył się na bóle głowy. Nie podjął żadnego leczenia specjalistycznego. O ile prowadził jakieś rozmowy w domu, to tylko na tematy polityczne. Wówczas opowiadał rzeczy, które nasuwały podejrzenia, że posiada zaburzenia psychiczne. O powyższe podejrzewała go również żona i córki. W miejscu pracy stwarzał konfliktowe sytuacje z przełożonym i podwładnymi”<sup>113</sup>. Do istotnych posunięć SB można zaliczyć także zlecenie Laboratorium Kryminalistycznego KSMO w Warszawie przeprowadzenie badań pisma maszynowego z 29 ulotek znalezionych przy Ryszardzie Siwcu oraz zarekwirowanej maszyny „Erica”<sup>114</sup>. 16 października 1968 roku śledztwo zostało umorzone w wyniku śmierci sprawcy<sup>115</sup>.

Wniosek na podstawie zachowanych dokumentów ze śledztwa w sprawie Ryszarda Siwca jest następujący. Całą uwagę skupiono na znalezieniu dowodów winy, że Siwiec chciał wywołać niepokój publiczny. Po drugie postawiono sobie za cel zneutralizowanie jakichkolwiek prób przebicia czynu Siwca do świadomości publicznej oraz wytłumaczenie jego czynu jako skutek choroby psychicznej. Na ponad 20 lat, aż do filmu M. Drygasa, historia ta pokryje się grubą warstwą zapomnienia. Znajdziemy

<sup>108</sup> IPN o/Warszawa, sygn. 1545/5, *Postanowienie o wszczęciu dochodzenia z dnia 08.09.1968 r. Warszawa*, k. 18.

<sup>109</sup> IPN o/Warszawa, sygn. 1545/5, *Protokół oględzin z dnia 08.09.1968 r. godz. 13.45 Warszawa*, k. 12 – 15.

<sup>110</sup> IPN o/Warszawa, sygn. 1545/5, *Protokół: rewizji i odebrania przedmiotów z dnia 08.09.1968 r. Przemyśl*, k. 19 – 20.

<sup>111</sup> IPN o/Warszawa, sygn. 1545/5, *Odpis: Szyfrogramu Nr 8172 otrzymanego dn. 09.09.68 r. godz. 18.00 z Rzeszowa*, k. 9 – 11.

<sup>112</sup> IPN o/Warszawa, sygn. 1545/5, *Notatka służbowa z dnia 10.09.1968 r. Warszawa*, k. 26 – 28.

<sup>113</sup> Tamże.

<sup>114</sup> IPN o/Warszawa, sygn. 1545/5, *Postanowienie o powołaniu biegłego z dnia 10.10.1968 r. Warszawa*, k. 35 – 36.

<sup>115</sup> IPN o/Warszawa, sygn. 1545/5, *Odpis: Postanowienie o umorzeniu dochodzenia z dnia 16.10.1968 r. Warszawa*, k. 42 – 43.



pewne wzmianki o Siwcu, nawet artykuły, ale informacje w nich zawarte nie zawsze będą prawdziwe. Czy w takim razie SB pomimo niezbyt skomplikowanego śledztwa odniosło skutek? Nie. Gdzie bowiem byli naocznymi świadkami zdarzenia? Co takiego było w tych ludziach, że Siwiec nie był na językach całej Warszawy? Co z kolei z choreografami czy tancerzami, którzy nieprzerwanie tańczą i jednocześnie oglądają się na sektor 13? Gdzie byli komentatorzy widowiska na Stadionie X-lecia? Jak wytłumaczyć to milczenie? Na czym polega tragizm sytuacji? Dla porównania, pogrzeb Jana Palacha przerodził się w marsz ku wolności Czechosłowacji.

Aby odpowiedzieć na te pytania, temat Ryszarda Siwca należy podjąć z perspektywy etycznej. Po pierwsze ocenie podlega sam protest, ale z drugiej strony krytyce można poddać zachowanie się świadków zdarzenia, a raczej jego brak.

„Obrońcy wartości są zazwyczaj niezrozumiani przez współczesnych, a przez strażników obowiązującego porządku wyśmiewani i wyszydzani, niekiedy nawet szykanowani i więzieni. Ich postawy okrzykane są jako przejaw głupoty, pieniactwa, niezrównoważenia lub choroby”<sup>116</sup>, tak wyparcie protestu Siwca tłumaczy dr hab. M. Zemło. Jest to trafna uwaga. Należy jednak zaznaczyć, że o Siwcu nie mówiono wcale, nawet źle. Nie krytykowano jego postępowania w żaden sposób, bo w ogóle o nim nie mówiono.

Krzysztof Kąkolewski podjął się analizy różnych typów ludzi, którzy byli świadkami wydarzenia z 8 września. Po pierwsze wymienia tancerzy, który dalej robili swoje mimo, że widzieli palącego się człowieka: „Pani reżyser nie przerwała tańca – bo mazura ćwiczyła półtora miesiąca!”<sup>117</sup>. Jak tłumaczy się pani reżyser? Stanisława Kańska, która na dożynkach była z zespołem Międzyspółdzielniowego Ośrodka Kulturalnego „Bukowiacy”, tłumaczy: „Tak w ogóle nie zwracano na to uwagi, bo my skupiliśmy się w swojej sprawie, prawda? A tamto, to uważaliśmy – incydent jakiś, prawda, przeszło i już”<sup>118</sup>. Drugi typ widza przedstawiają osoby gaszące Siwca, „Aby zapobiec nieprzewidzianemu wydarzeniu strażak własną kurtką mundurową uderza płonącego, by go ugasić. Obrywa mu skórę, zrywa zeń ubranie, obnażając do żywego mięsa”<sup>119</sup>. Do tego należy dodać plotkę, która się zaraz pojawiła, że człowiek zapalił się od wódki. Po trzecie Kąkolewski wymienia reakcję strachu wobec wypadku. Reakcją tą dokładnie widać w filmie M. Drygasa. Śledząc kolejne sekwencje autentycznego nagrania ze stadionu, „[...] to widać płomień przesłaniający obiekt palący się, to strażak wali kurtką, to coś płonącego, to ktoś przybliży się, by popatrzeć co płonie. To cofa się w przerażeniu. Widzimy, że płonie człowiek! Krzyczy, ale co – nie wiemy. Ktoś ucieka w górę stadionu”<sup>120</sup>. Ryszard Siwiec płonął w kilkumetrowym kręgu, kilkudziesięciu gapiów. Do świadków zdarzenia należy dodać jeszcze spikerów oraz osoby filmujące zdarzenie. Dlaczego dziennikarze radiowi o tym nie mówili? Zbigniew Wojciechowski tłumaczy: „Dlaczego? Dwa słowa wyjaśnienia: przede wszystkim dlatego, że cały czas w pod-

<sup>116</sup> M. Zemło, *Ryszard Siwiec – świadek wartości*, referat wygłoszony podczas uroczystości 100. rocznicy urodzin Ryszarda Siwca dnia 07.03.2009 r. w Dębicy, kopia w posiadaniu autorki.

<sup>117</sup> K. Kąkolewski, *Pierwsze samospalenie*, „Kwartalnik Filmowy”, 1993, nr 1, s. 61.

<sup>118</sup> Cyt. za: M.J. Drygas, *Usłyszenie...*, dz. cyt., s. 53.

<sup>119</sup> K. Kąkolewski, *Pierwsze...*, dz. cyt., s. 61 – 62.

<sup>120</sup> Tamże, s. 62.

kładzie dźwiękowym mieliśmy skoczne kujawiaki, krakowiaki. I jak w tym momencie mówić, że coś się pali, coś się dzieje. Gdyby orkiestra natychmiast przestała grać to sprawozdawca musi zareagować, musi powiedzieć dlaczego orkiestra przestała grać i już ma punkt odniesienia i my byśmy to relacjonowali. [...] nas zatkało. Mało tego, my nie potrafiliśmy dokładnie opisać... no ja bardzo przepraszam, ale czy pan by opisał śmierć płonącego człowieka?"<sup>121</sup>. Nikt nie chciał wychylać się przed szereg. Fotoreporter Leszek Łożyński potwierdza niejako: „No tak nas trochę szkolono, w tym wypadku, żeby robić to co do nas należy, a nie to co nie należy. Bo i tak nikt tego nie wydrukuje, a mogą być tylko ewentualne jakieś nieprzyjemności”<sup>122</sup>. Operator Polskiej Kroniki Filmowej, Zbigniew Skoczek, który sfilmował palącego się Siwca wyjaśnia, że „Gdybym był bliżej, może bym się tym zainteresował. Ale z takiej odległości, widząc tylko sylwetkę człowieka palącego się, po prostu nie miałem jakiejś takiej emocjonalnej, emocjonalnego do tego zdarzenia jakiegoś... postawy emocjonalnej”<sup>123</sup>. Trzeba przyznać, że brzmi to wręcz niewiarygodnie. Szczególnie mając na uwadze współczesne nam dziennikarstwo, gdzie często przerywa się program by „z ostatniej chwili...” nadać ważny komunikat.

A może trzeba usprawiedliwić świadków zdarzenia i wziąć pod uwagę ówczesną sytuację polityczną oraz sprecyzować jakiego typu ludzi wybrał Siwec za odbiorców swojego protestu? Ideologia komunizmu być może w taki sposób odcisnęła piętno w umysłach tych ludzi, aby nie dociekać „po jakiej linii” palił się ten człowiek. Po drugie, pojawiały się głosy, że Siwec wybrał niewłaściwą widownię i czas protestu. Gdyby płonął podczas przemówienia Gomułki nie zamaskowałyby go tańce. Grażyna Niezgoda, naoczny świadek zdarzenia, stwierdza, że tragizm tej sytuacji polegał na tym, że wydarzyło się to na stadionie<sup>124</sup>, a w innym miejscu dodaje: „Wtedy myślałam sobie, że gdyby to zrobił przed Uniwersytetem, to ktoś by to odczytał, odebrał. Siwec się pomylił. On to adresował do I sekretarza, palił się I sekretarzowi, a powinien był się odwrócić do nas, do społeczeństwa. Tymczasem tam byli przypadkowi ludzie, którzy pili oranżadę, może nawet i wódkę, jedli kanapki, słuchali muzyki. Nie chcieli przyjąć do wiadomości, że coś jest nie w porządku. Że ktoś protestuje. Zrobił to o dziesięć lat za wcześnie. Myśmy nie byli przygotowani na tak dramatyczny czyn”<sup>125</sup>. Dla porównania Jan Palach protestował przed Muzeum Narodowym w Pradze, a następnie zbiegł w dół placu Waclawa<sup>126</sup>.

Jest jeszcze jedna ewentualność. Znieczulicę tą można tłumaczyć barierą kulturową. Palący się człowiek utożsamiany był z wypadkiem, a nie z oddaniem życia w imię wartości, jak w przypadku mnichów buddyjskich. Skoro tak, dlaczego nikt nie mówił o nieszczęśliwym wypadku? Wiąże się to z rozważaniami etycznymi dotyczącymi stricte czynu Ryszarda Siwca, a dokładnie rzecz ujmując z wybraną przez niego formą protestu. Drugim problemem, który trzeba poddać roztrząsaniu etycznemu, jest to czy protest Siwca był samobójstwem.

Samobójstwo – słowo pochodzące od łacińskiego *suicidium* – oznacza akt celo-

<sup>121</sup> Cyt. za: M.J. Drygas, *Ustyszcie...*, dz. cyt., s. 52.

<sup>122</sup> Cyt. za: tamże.

<sup>123</sup> Tamże, s. 53.

<sup>124</sup> B. Kozłowska, dz. cyt.

<sup>125</sup> Cyt. za: B. Kaliski, dz. cyt., s. 94.

<sup>126</sup> Ł. Kamiński, *Żywe pochodnie*, dz. cyt., s. 1.

wego, świadomego odebrania sobie życia. Pomocnicze mogą być w tym względzie motywy kierujące Siwcem, a które zostały już przedstawione. Biorą one niejako w obronę samego Siwca. Wspomagające rozwiązanie problemu jest również odniesienie się do samospaleń mnichów buddyjskich, na których prawdopodobnie wzorował się Siwiec<sup>127</sup>. Ks. J. Strzałka analizując poglądy N. Hanha, dochodzi do wniosku, że samospalenia mnichów buddyjskich, nie były śmiercią samą w sobie, nie były więc samobójstwami, a ich celem było „[...] zatrwożenie, poruszenie serca ciemieżców oraz zwrócenie uwagi świata na męki, jakie wówczas cierpieli Wietnamczycy. [...] Wietnamski mnich umiera za naród i jego szczęście”<sup>128</sup>. Problem ten próbował rozwikłać ks. J. Tischner, ponieważ problem ten należy ująć również z perspektywy teologicznej. Siwiec był bowiem zagorzałym katolikiem, o czym świadczy chociażby jeden z punktów jego planu strategicznego o spowiedzi świętej. Tischner pokazuje, że przeniesienie motywacji mnichów buddyjskich na grunt naszej kultury napotyka pewne przeszkody, ponieważ mimo znanych przypadków poświęcenia, aż do śmierci, nie zdarzały się akty samospalenia<sup>129</sup>. Ponadto należy dodać, że doktryna Kościoła Katolickiego, definitywnie sprzeciwia się decydowaniu jednostki o kresie jej życia, ponieważ życie to dar od Boga i tylko on może je odebrać. Oprócz samobójstwa, Kościół ma na względzie także aborcję i eutanazję, które sprzeciwiają się piątemu przykazaniu Dekalogu: „Nie zabijaj!”. Protest Siwca doprowadził do jego śmierci, ale to nie śmierć była głównym celem tego czynu. Trudno więc nazywać ten akt samobójstwem, mimo że Siwiec zdawał sobie sprawę, że może umrzeć. Świadczą o tym słowa jego testamentu oraz cytowana już wypowiedź ze szpitala, gdzie Siwiec mówi wprost – „Ginę..”. Kościół z kolei, zdaniem Tischnera, stoi na stanowisku, że w ostatecznym rozrachunku istotne jest sumienie człowieka, które jest jego ostateczną instancją moralną<sup>130</sup>. J. Strzałka dodaje w tej kwestii, że „Przeważała i nadal przeważa raczej nadzieja, że samobójca musiał być tak zdeterminowany wewnętrznie, ale i różnego rodzaju zewnętrznymi okolicznościami, iż po swojej dramatycznej śmierci, znajdzie w oczach Miłosiernego Boga ostateczne usprawiedliwienie”<sup>131</sup>.

Polski Palach czy czeski Siwiec? Porównując te dwie historie, miałam na celu nie tyle odpowiedź na pytanie, któremu z bohaterów Europy Wschodniej należy przyznać prym w walce o wolność, co poddać rozważaniu kwestię zapomnienia historii Ryszarda Siwca. Określenie „polski Palach” sugeruje, że czyn Palacha miał miejsce wcześniej. Z drugiej strony określenie to mogło wziąć się stąd, że Palach wywołał swoim protestem wydarzenia, które za cel obrał sobie Siwiec. Jeśli ująć to w ten sposób, jego akt samospalenia był pierwszym takim głośnym protestem. Nie to jednak jest istotą porównania tych manifestacji. Wszystkich ludzi, którzy mieli odwagę powiedzieć „nie” komunizmowi powinno darzyć się należytyym szacunkiem. Niezależnie od ich motywacji czy formy protestu. Ryszard Siwiec nie jest „polskim Palachem”. Jest pierwszą, polską, żywą pochodnią.

<sup>127</sup> B. Kaliski, dz. cyt., s. 80.

<sup>128</sup> J. Strzałka, *Dramat wyboru Ryszarda Siwca. Refleksja teologiczno – moralna*, referat wygłoszony podczas uroczystości 100. rocznicy urodzin Ryszarda Siwca z dnia 07.03.2009 r. w Dębicy, kopia w posiadaniu autorki.

<sup>129</sup> J. Tischner, *Myślny tej śmierci nie przemyśleli*, „Kwartalnik Filmowy”, 1993, nr 1, s. 41.

<sup>130</sup> Tamże, s. 48.

<sup>131</sup> J. Strzałka, *Dramat wyboru...*, dz. cyt.

Resume

Katarzyna Skolarczyk

**"Polish Palach or Czech Siwiec?" Comments on Ryszard Siwiec biography**

The author extends our knowledge of Ryszard Siwiec, who in 1968 made an act of self-immolation in protest against the communist terror. We can find a comparison between Siwiec's deed and similar acts in Czechoslovakia initiated by Jan Palach. Despite similarity in motives those opposing acts were not linked. Palach had been famous in the world at once, whereas Siwiec became well-known twenty years later. Information about Palach reached Poland as well. When news on Siwiec's act began to function into the Polish social consciousness, he was called "Polish Palach", even though it was known that Siwiec deed took place earlier. Each case of courage in protest against the communism should bestow the proper respect, regardless of the motives or the form of the act.

